

Sygn. akt II W 351/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 kwietnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Płocku Wydział II Karny Sekcja ds. wykroczeniowych w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Kondziewski

Protokolant st. sekr. sąd. Monika Sieklucka

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu 17 kwietnia 2018 roku sprawy przeciwko **S. C.** synowi T. i K. z domu K., urodzonemu (...) w M.,

obwinionemu o to, że:

w dniu 13.12.2017r. około godziny 15:40 w miejscowości G. gm. B., na drodze nr W568, kierując samochodem marki V. (...) o nr rej (...) wykonując manewr skrętu w prawo nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do zdarzenia drogowego, czym spowodował zagrożenie dla B. K.

tj. o wykroczenie z art. 86§1 kw

ORZEKA:

1. Obwinionego S. C. uznaje za winnego tego, że 13 grudnia 2017r. około 15:30 w G. w gminie B. na drodze nr W568, kierując samochodem V. (...) o nr rej (...) i wykonując manewr wyprzedzania kierującego rowerem oraz manewr skrętu w prawo na skrzyżowaniu nie zachował szczególnej ostrożności w ten sposób, że po wyprzedzeniu rowerzysty skręcił w prawo i przecinając tor ruchu rowerzysty doprowadził do zderzenia z kierującym rowerem B. K., czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, co stanowi wykroczenie z art. 86§1 kw i za to wymierza mu karę 800 zł grzywny;
2. na podst. art. 87§3 kw orzeka wobec obwinionego S. C. środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 miesięcy, zobowiązując go na podst. art. 29§3 kw do zwrotu dokumentu prawa jazdy Staroście P.;
3. zasądza od obwinionego S. C. na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania w sprawie w kwocie 120 zł oraz 80 zł tytułem opłaty w sprawach karnych.

Sygn. akt II W 351/18

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionych w sprawie dowodów sąd ustalił następujący stan faktyczny.

13 grudnia 2017 roku około 15:30 S. C. kierował samochodem V. (...) o nr rej. (...), jadąc drogą nr W568 w G. w gminie B., wioząc też pasażera – H. K.. Dojeżdżając do skrzyżowania z drogą prowadzącą do L., na którym zamierzał skręcić w prawo, obwiniony S. C. widział jadącego przed nim na rowerze B. K.. Znajdując się kilka metrów od skrzyżowania obwiniony S. C. zaczął wyprzedzać rowerzystę z lewej strony i na skrzyżowaniu wykonał nagły manewr skrętu w prawo, przecinając tor ruchu rowerzysty zamierzającego jechać przez skrzyżowanie prosto. W wyniku tego manewru obwiniony doprowadził do zderzenia z kierującym rowerem – uderzając w rower prawym przednim błotnikiem pojazdu. Po zderzeniu obwiniony wraz z pasażerem wysiedli z pojazdu i obarczali rowerzystę winą za spowodowanie tej

kolizji. Kiedy zaś B. K. oświadczył, iż dzwoni na policję, obwiniony wraz z pasażerem wsiedli do samochodu i odjechali z miejsca zdarzenia, nie udzielając żadnej pomocy pokrzywdzonemu rowerzyście.

Obwiniony nie był karany za przestępstwa (vide k. 34), zaś za wykroczenia był karany (vide k. 32).

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania pokrzywdzonego B. K. (vide k. 73). Pokrzywdzony zeznał stanowczo, iż obwiniony zaczął wyprzedzać go kilka metrów przed skrzyżowaniem, po czym nagle skręcił na skrzyżowaniu w prawo, uderzając w rower prawym przednim błotnikiem. Pokrzywdzony przewrócił się na drogę, a po chwili z pojazdu wysiadł pasażer oraz kierowca i zarzucali mu winę. Obwiniony podszedł też do pokrzywdzonego i podając mu rękę zaproponowała rybę, nie pytając o zdrowie czy potrzebę jakiegokolwiek pomocy. Wtedy pokrzywdzonemu wydało się, że poczuł od kierowcy alkohol, chwycił za telefon i powiedział, że dzwoni po policję. W reakcji na to obwiniony wraz z pasażerem odjechali, a pokrzywdzony wykonał zdjęcie pojazdu z tablicą rejestracyjną i zgłosił zdarzenie na numer alarmowy. Pokrzywdzony wskazał też, że w chwili zdarzenia była dobra widoczność i okazał na potwierdzenie tego fotografię w telefonie z pojazdem obwinionego, ponadto jechał przez skrzyżowanie prosto i nie zrobił niczego, co mogłoby wskazywać na zamiar skrętu w prawo – zwłaszcza że jechał dość szybko, około 20 km/h.

Zeznania pokrzywdzonego są jednoznaczne i logiczne, ich potwierdzeniem są zarejestrowane rozmowy telefoniczne z Centrum Powiadamiania Ratunkowego (vide k. 68), w trakcie których pokrzywdzony zgłosił, że sprawca kolizji odjechał nie udzielając mu pomocy zaraz po tam jak powiedział, że dzwoni na policję.

Obwiniony natomiast potwierdził, że takie zdarzenie miało miejsce, jednak zaprzeczył, aby był winnym spowodowania kolizji. Potwierdził też, iż widział rowerzystę jadącego przed jego pojazdem już z odległości co najmniej 50 m. A że chciał skręcić na skrzyżowaniu w prawo, to wyprzedził rowerzystę i skręcił w prawo, a to rowerzysta wyprzedzając samochód obwinionego z prawej strony uderzył w prawy przedni błotnik pojazdu (vide k. 71-72, 75). Tej wersji przebiegu zdarzeń należało odmówić wiarygodności, nie jest ona też logiczna. Nie sposób uznać, że pokrzywdzony świadomie i wręcz umyślnie miałby wyprzedzać z prawej strony skręcający w prawo samochód – takie zachowanie byłoby nierozsądne, wręcz samobójcze, a pokrzywdzony – choć jest bardzo młody, to jednak niewątpliwie jest osobą roztrofną, o czym świadczy bardzo rozsądne zachowanie w trakcie zdarzenia i po nim – utrwalenie numeru rejestracyjnego pojazdu i rzeczowa rozmowa z dyspozytorką pod numerem alarmowym.

Zatem doświadczenie życiowe podpowiada, że w tej sytuacji drogowej pokrzywdzony był wyprzedzany przez obwinionego i w trakcie tego manewru, nie zakończywszy go należycie, obwiniony wykonał nagły skręt w prawo przecinając tor ruchu rowerzysty i doprowadzając do zderzenia z nim. Do kontaktu między rowerzystą a pojazdem obwinionego doszło w okolicy przedniego prawego zderzaka – co potwierdzają obwiniony i pokrzywdzony (vide k. 37-42) i to jednoznacznie świadczy, że zdarzenie przebiegało tak właśnie, jak przedstawił je pokrzywdzony.

Podkreślenia wymaga fakt, że obwiniony wraz z pasażerem niezwłocznie odjechali, nie czekając na przyjazd policji, co świadczy o zamiarze uniknięcia odpowiedzialności lub zamiarze zatarcia jakichś niewygodnych dla kierowcy okoliczności. A przecież każdy przeciętny uczestnik ruchu drogowego zostałby na miejscu do czasu przyjazdu policji, w celu wyjaśnienia sprawy. Tymczasem obwiniony niezwłocznie odjechał z miejsca zdarzenia nie udzielając i nie proponując żadnej pomocy – jak sam wskazał nie było takiej potrzeby. Pokrzywdzony zaś powiadomił go, że dzwoni na policję – podjął taką próbę, jednak była bezskuteczna, więc dopiero później połączył się z ogólnym telefonem alarmowym. Uznać więc należy, że obwiniony wręcz uciekł z miejsca kolizji, próbując zatrzeć dowody i uniknąć odpowiedzialności za zderzenie z rowerzystą w oczywistych okolicznościach. Obwiniony twierdził, że widział rowerzystę już z odległości około 50 metrów i wyprzedzał go, a skoro doszło do zderzenia z nim w trakcie wykonywania skrętu w prawo, to oznacza, że obwiniony albo nie upewnił się, że czy wyprzedził już rowerzystę i odległość od rowerzysty jest na tyle duża, że może bezpiecznie zmienić kierunek jazdy, albo też obwiniony znajdował się w stanie, w którym możliwość takiej oceny była zaburzona – np. poprzez spożycie alkoholu, na co przecież wskazywał pokrzywdzony już w telefonicznym zgłoszeniu. Z tych też powodów linię obrony obwinionego uznać należało za niewiarygodną.

Również zeznania świadka H. K. sąd uznał za niewiarygodne (vide k. 74-75). Po pierwsze z tego powodu, że jego depozycje były przesadnie egzaltowane, wręcz teatralne, zaś opis zachowania rowerzysty bardzo skąpy i karykaturalny. Świadek całkowicie niewspółmiernie do okoliczności sprawy próbował przekonać sąd, iż doznał szczególnie silnego szoku w trakcie tego zdarzenia, a z drugiej strony wraz z obwinionym mieli dość szybko ustalić, że nic się nie stało i podjąć decyzję o rozjechaniu się. Zatem opisywane doznania świadka sprzeczne są z szybką i zimno skalkulowaną decyzją o odjechaniu z miejsca zdarzenia. Zachowanie obwinionego za kierownicą świadek opisywał w samych superlatywach, wychwalał obwinionego, wręcz rozpieszczał słuchaczy epitetami odnoszącymi się do stylu jazdy obwinionego. Z kolei pokrzywdzonego świadek opisywał karykaturalnie, nazwał go (...). Takich zeznań nie sposób uznać za wiarygodne. Po drugie wskazać należy, że wersja przebiegu zdarzenia opisana przez świadka diametralnie różni się do wersji obwinionego, przez co linię obrony obwinionego skazuje na niepowodzenie. Otóż świadek – chociaż siedział obok obwinionego, który miał widzieć rowerzystę już z odległości 50 metrów, to mając zbliżone pole obserwacji drogi stwierdził, że rowerzystę zauważył nagle, był on z tyłu jakiegoś pół metra i chciał się przecisnąć obok samochodu, a gdy byli na zakręcie to obwiniony zredukował i skręcił w prawo, zaś rowerzysta uderzył w nich. Niewątpliwie w tym zakresie obwiniony i świadek zdecydowanie mijają się w swoich relacjach, choć z racji podobnego punktu obserwacji nie powinno to mieć miejsca. Zwrócić przy tym należy uwagę, iż wersja świadka H. K. – starającego się wykazać, iż to pokrzywdzony uderzył w samochód obwinionego – jest nawet bliższa relacji pokrzywdzonego, bowiem wynika z niej, że obwiniony skręcił w prawo mając po prawej stronie samochodu rowerzystę.

Czas zdarzenia sąd ustalił w przybliżeniu na 15:30, albowiem połączenie telefoniczne pokrzywdzonego na numer alarmowy zostało wykonane o 15:29:25 (vide k. 61).

Sąd uznał również za wiarygodne dokumenty zgromadzone w aktach sprawy, nie znajdując podstaw do ich kwestionowania.

Sąd zważył co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił sądowi w sposób nie budzący wątpliwości ustalić, iż obwiniony dopuścił się zarzucanego mu czynu wyczerpującego znamiona wykroczenia określonego w art. 86 § 1 kw, zgodnie z którym kto, na drodze publicznej, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym podlega karze grzywny.

Z poczynionych ustaleń jednoznacznie wynika, iż 13 grudnia 2017 roku około 15:30 obwiniony S. C. kierował samochodem V. (...) o nr rej. (...) w G. w gminie B. na drodze nr W568 i wykonując manewr wyprzedzania kierującego rowerem oraz manewr skrętu w prawo na skrzyżowaniu, nie zachował szczególnej ostrożności i po wyprzedzeniu rowerzysty skręcił w prawo przecinając tor ruchu rowerzysty doprowadzając do zderzenia z kierującym rowerem B. K.. W wyniku tego spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Jak ustalono powyżej, obwiniony nie zachował nakazanej w danej sytuacji drogowej szczególnej ostrożności w ruchu drogowym, do czego zobowiązywała go zasada z art. 22 ust. 1 prawa o ruchu drogowym. Jak ustalono powyżej, obwiniony podjął manewr zmiany kierunku jazdy – skrętu w prawo na skrzyżowaniu, nie zachował przy tym wzmożonej uwagi i nie obserwował dokładnie wyprzedzanego na jezdni rowerzysty. Obwiniony po prostu nie zwracając uwagi na pokrzywdzonego jadącego obok z prawej strony, wjechał na jego tor ruchu i uderzył w niego prawym przednim błotnikiem.

Po dokonanych ustaleniach, Sąd sprecyzował opis zarzucanego czynu i nie wychodząc poza ramy przedmiotu sprawy doprecyzował sposób zachowania obwinionego naruszający wskazane wyżej normy kodeksu wykroczeń i zasady zachowania ostrożności w ruchu drogowym. Zaznaczyć przy tym należy, iż w zachowaniu kierującego rowerem Sąd nie dopatrzył się żadnych naruszeń, które mogłyby stanowić w jakimkolwiek stopniu przyczynienie się do tego zdarzenia – obwiniony widział pokrzywdzonego jadącego rowerem, a więc miał możliwość dostosować się do sytuacji na drodze.

Za powyższe należało obwinionemu wymierzyć grzywnę. Wziąwszy pod uwagę ustalone okoliczności uznać należało, iż obwiniony rażąco naruszył przepisy ruchu drogowego. A to wymaga szczególnego napiętnowania, nawet jeśli obwiniony nie jest osobą często naruszającą porządek prawny. Dlatego Sąd wymierzył obwinionemu grzywnę w kwocie 800 zł – adekwatną do uzyskiwanej przez obwinionego emerytury w wysokości około 2000 zł i obowiązku utrzymywania bezrobotnej żony.

Sąd uznał również za konieczne orzeczenie wobec obwinionego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w lądowej strefie ruchu. To rozstrzygnięcie oparto na art. 86§3 kw. Orzeczenie takiego zakazu w związku z popełnieniem wykroczenia z art. 86§1 kw nie jest obligatoryjne, jednak Sąd doszedł do przekonania, iż w sprawie niniejszej jest to celowe i konieczne. W ocenie Sądu obwiniony swoją podstawą podważa zaufanie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zaufanie jakie każdy inny uczestnik ruchu ma prawo mieć do niego jako do użytkownika drogi publicznej i nie daje obwiniony rękojmi, iż jest niezawodnym kierowcą. Podkreślić należy, iż obwiniony nie interesując się skutkami zderzenia rowerzystą, wręcz zbiegł z miejsca zdarzenia, co sąd uznał wyłącznie za dbałość obwinionego o własne interesy i chęć ukrycia niekorzystnych dla niego faktów i uniknięcia odpowiedzialności. Skoro więc postawa obwinionego wskazuje, że nie ma on poszanowania dla zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, to stanowczo stwierdzić należy, że nie zasługuje na przywilej korzystania z pojazdów w ruchu drogowym i konieczne jest wyeliminowanie obwinionego z kręgu kierowców uprawnionych do kierowania pojazdami – chociażby nawet na krótki czas. Z tych powodów Sąd orzekł powyższy środek karny, a jego czas określił na 6 miesięcy, uznając że nie będzie to czas ponad miarę przewinienia obwinionego, będzie też wystarczający do tego, by obwiniony uzmysłowił sobie konsekwencje swego postępowania na drodze.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia art. 118 kpw i art. 119§1 kpw. Zryczałtowane wydatki postępowania ustalono na 120 zł – zgodnie z §2 oraz §3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.12.2017r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty sądowej od wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia. Natomiast opłatę ustalono na 80 zł stosownie do art. 3 w zw. z art. 21 pkt. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych. Sąd zasądził powyższe koszty na rzecz Skarbu Państwa, nie znajdując podstaw do zwolnienia obwinionego od ponoszenia kosztów postępowania.